



tekst

ANDRZEJ CAPIĘA

redaktor wydania

Święta Bożego Narodzenia zazwyczaj kojarzą się nam z ciepłem domowego ogniska, pięknie przystrojoną choinką, żłóbkiem otoczonym Świętą Rodziną. Niestety, nie dla każdego są one takie radosne. Niejedna łza popłynie w tym czasie z oczu samotnych, zapomnianych, prześladowanych... Nadzieja jednak w tym, iż Bóg rodzi się w Betlejem dla każdego; także dla tych na dalekiej mroźnej Syberii, prześladowanych w Indiach czy spędzających Boże Narodzenie samotni jak palec.

Prawie 100 wykonawców, blisko 500 osób, wzięło udział w eliminacjach do **XV Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. Ks. Kazimierza Szwarlika**.

Eliminacje, już po raz siódmy, odbyły się w kinie „Etiuda” w Ostrowcu Świętokrzyskim. Jury festiwalu: Elżbieta Łukowska – muzyk, Ewa Goworowska – muzyk, Klaudia Fałdrowicz – redaktor „Wiadomości Świętokrzyskich” oraz ks. Tadeusz Pasek, miało bardzo trudno zadanie, ponieważ musiało wyłonić ośmiu finalistów, którzy wystąpią w Będzinie. Wykonawcy indywidualni, duety, chóry, schole oraz zespoły z całej niemal sandomierskiej diecezji, w tym Stalowej Woli, Sandomierza, Niska, Dwikóz, Ćmielowa, Opatowa i Ostrowca



W eliminacjach zaprezentowało się prawie stu wykonawców

Świętokrzyskiego, mieli do wykonania po jednej kolędzie i pastorałce.

– Wykonawcy podzieleni byli na trzy kategorie wiekowe: od 7 do 14 lat, od 15 do 18 lat oraz 19 i powyżej

– wyjaśnia prowadząca festiwal Bożena Majewska. – Byli też wykonawcy seniorzy: Maria Pawlik i Marian Majewski z Uniwersytetu III Wieku.

Po trzech dniach przesłuchań jury ostatecznie zdecydowało, iż na finał do Będzina pojadą następujący wykonawcy: Anna Nowakowska (Ostrowiec Świętokrzyski), Jagoda Paradowska (Ostrowiec Świętokrzyski), Patryk Maślach (Kłyżew), Zespół Wokalny „Razem” (Lipisko), Zespół Wokalno-Instrumentalny „Susi De – Lla” (Ćmielów), Zespół Wokalny „Fahrenheit” (Klimontów), Zespół Wokalny „Świętokrzyskie Bemolki” (Ostrowiec Świętokrzyski) i Zespół Śpiewaczy „Kunowianie” (Kunów).

Każdy z uczestników festiwalu, którego głównymi organizatorami było Miejskie Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim oraz parafia św. Michała, otrzymał dyplom oraz kalendarze ufundowane przez Akcję Katolicką przy parafii św. Michała.

ac

Bóg się nam narodził!



Adwentowe dni skupienia, refleksji zakończył okrzyk, wyrażającym radość z narodzenia Zbawiciela. Tę bożonarodzeniową radość będziemy okazywać w najbliższych dniach rodzinnym spotkaniem przy wigilijnym stole, śpiewem kolęd, modlitwą w kościele. Świat dla nas na chwilę się zatrzyma: na moment znikną zmartwienia i kłopoty, wróg stanie się przyjacielem, a smutek zamieni się w radość. Łamiąc się wigilijnym opłatkiem, życzymy Wam, Drodzy Czytelnicy, aby te chwile szczęścia przemieniały się w Waszym życiu w nieustającą chrześcijańską radość. Bóg jest z nami! On nie przychodzi tylko na parę dni. W czasie świąt przypomina tylko o swojej ciągłej obecności.

Redakcja

Modlili się i wspominali



Mszy św. przewodniczył bp Andrzej Dziega

SANDOMIERZ. Modlitwa i wzruszające wspomnienia wypełniły wieczór pamięci poświęcony osobie biskupa pomocniczego diecezji sandomierskiej Mariana Zimałka. W trzydziesty dzień od jego śmierci wierni spotkali się w sandomierskiej katedrze, by modlić się za jego duszę. – Noście go w sercu i niech on nieustannie będzie wam – zwłaszcza w chwilach trudnych – autentycznym

przewodnikiem i wsparciem przed Bogiem – mówił podczas Mszy św. bp ordynariusz Andrzej Dziega. Homilię wygłosił bp Edward Frankowski. Po Mszy św. uczestnicy spotkania przeszli do Domu Katolickiego, gdzie mogli wysłuchać wspomnień o bp. Marianie. Towarzyszyła im projekcja filmu i zdjęć, ukazujących życie i posługę pasterską zmarłego biskupa.

Msza św. w starym rycie

OSTROWIEC ŚW. W Adwencie w kościele pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Denkowie została odprawiona po raz pierwszy od blisko 38 lat Msza św. trydencka. Przewodniczył jej ojciec Krzysztof Stępowski CSsR z Warszawy. Służbę ołtarza stanowili ministranci, kantorzy i organista z Łodzi i Warszawy. – Ta świątynia, ten czcigodny przybytek

Pański został wzniesiony właśnie dla tej Mszy. Gromadzimy się tu dziś dzięki życzliwości miejscowych duszpasterzy, aby odkrywać piękno tradycyjnej liturgii. Niech ona nas ubogaca i niech będzie celebrowana tu stale, jak Bóg da – powiedział w czasie kazania o. Krzysztof. Na Mszę, która była sprawowana w języku łacińskim, przybyło około 120 osób.

■ R E K L A M A ■



W czas Bożego Narodzenia
niech w naszych domach
i naszych sercach na trwałe
zagości radość i szczęście
z nadejścia Bożej Dzieciny
a w nowym 2009 roku
Narodzony Pan obdarzy
nas swoim
Bożym Błogosławieństwem.

Radosnych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku
życzą

Prezydent Miasta
Tarnobrzeg
Jan Dziubiński

Przewodniczący
Rady Miasta
Jurand Lubas

Rekolekcje biblijne na Ukrainie

RUDKI. W ramach przygotowań do jubileuszu 400-lecia sanktuarium maryjnego w Rudkach k. Lwowa (dawna diecezja przemyska) od 12 do 14 grudnia br. odbyły się w tamtejszej parafii rzymskokatolickiej biblijne rekolekcje adwentowe. Poprowadził je ks. Roman B. Sieroń, moderator Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II diecezji sandomierskiej wraz z dwiema siostrami zakonnymi: s. Agatą Adamowicz CHR oraz

s. Tatianą Vasko CHR. Podczas spotkań biblijnych ich uczestnicy otrzymali dar 100 egzemplarzy Pisma Świętego Nowego Testamentu, ufundowany przez ks. Leszka Pachutę, dyrektora Wydawnictwa Diecezjalnego w Sandomierzu; 100 kalendarzy na biurko z Janem Pawłem II ofiarowanych przez Dzieło Biblijne oraz Inicjatywę 2138, a także materiały formacyjne autorstwa bp. seniora Wacława Świerżawskiego.



Rekolekcje biblijne poprowadził ks. Roman B. Sieroń

Kapłan nagrodzony



STALOWA WOLA. Ks. Tadeusz Mach – proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Jastkowicach w gminie Pysznica otrzymał z okazji Powiatowego Dnia Animatora Kultury i Sportu od starosty stalowowolskiego Wiesława Siembidy nagrodę za „całokształt działalności w dziedzinie twórczości artystycznej i upowszechniania kultury”. Nagrody indywidualne dostali również Magdalena Pamuła, dyrektor Szkoły Muzycznej w Stalowej Woli, Dorota Nieznalska – nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w Woli Rzeczyckiej w gminie Radomyśl nad Sanem, Piotr Szpara – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Zaleszanach.

Nowa hala sportowa

STALOWA WOLA. Przy Liceum Ogólnokształcącym im. Komisji Edukacji Narodowej w Stalowej Woli powstała imponującej wielkości hala sportowa. Ma powierzchnię 50 na 29 metrów, jest wysoka na 12 metrów. Niezwykły jest jej łukowaty dach z podporami z klejonego drewna. Na uroczystym otwarciu hali wśród gości był Marek Karbarz, absolwent szkoły, siatkarz „złotej drużyny”, mistrz świata i mistrz olimpijski z Montrealu w 1976 r. Halę, w obecności uczniów liceum i nauczycieli, którzy wypełnili trybuny, poświęcił proboszcz bazyliki konkatedralnej ks. Edward Madej. Na finał młodzież dała pokaz tańców nowoczesnych i standardowych.

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniiedzieny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan, Andrzej Capiga,
Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERŻAWSKI

biskup senior

Ziemia ujrzała Zbawiciela

R efren „Ziemia ujrzała swego Zbawiciela. Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem uczynił cuda” powtarzamy dzisiaj kilka razy. To właśnie ten język liturgii wyraża niezwykłą treść wielkiego misterium Narodzenia Pańskiego. Zbawiciel dający się człowiekowi-ziemi, która przyjmuje ziarno, i człowiek zbawiony, śpiewający życiem swoim wdzięczność. To znaczy Eucharystia, po to chodzimy do Komunii świętej, by czystym sercem śpiewać Bogu pieśń nową. „Zajaśniał nam dzień święty, pójďte narody, oddajcie pokłon Panu, bo wielka światłość zstąpiła dzisiaj na ziemię”. Święta przemijają jak meteor. Czy zostanie po nich w nas stanowcze przekonanie, oparte na pewności o absolutnej nienaruszalności jak opoka, czy pozostanie pewność posiadająca ciężar i powagę prawdy, że Bóg stał się Człowiekiem? Co więcej: czy potrafimy z tym pierwszym jakby ogniem łańcucha łączyć następne, które wynikają z tego pierwszego z żelazną logiką i konsekwencją? Przecież ten sam Bóg-Człowiek, który przychodzi na świat w Noc Betlejemską, zmartwychwstaje z krzyża i w cudzie wcielenia eucharystycznego trwa przez wieki, udostępniając każdemu człowiekowi doświadczenie tego cudu dokonanego w Betlejem i, co więcej, dając mu możliwość doświadczenia tego cudu w sobie: konsekwencją Wcielenia jest obecność Boga-Człowieka w ludzkim sercu.

Betlejemskie Światło Pokoju

Zanieśli płomień braterstwa

Staszowska Komenda Hufca ZHP, reprezentująca harcerską Chorągiew Kielecką, **odebrała 14 grudnia br. od słowackich skautów Betlejemskie Światło Pokoju.**

Uroczystości przekazania ognia z Betlejem odbyły się w bazylice w Kieźmarku, gdzie podczas Mszy św. Słowacy przekazali ogień z Betlejem hm. Małgorzacie Sinicy, naczelnik ZHP. Następnie zastępca naczelnika Krzysztof Budziński przekazał Światło licznie zgromadzonym harcerzom z Polski, w tym delegacji kieleckiej.

– Nieśmy płomień braterstwa wszędzie tam, gdzie przyjdzie nam pełnić harcerską służbę – zwrócił się do harcerzy naczelnik kapelan ZHP ks. Ronald Kasowski. – Niech dla każdego z nas będzie źródłem radości, że miłość jest nam ofiarowana i zadana. Otrzymujemy ją od Boga, wyrażoną w Jego umiłowaniu Synu, abyśmy zanieśli ją drugiemu człowiekowi.

Przesłaniem tegorocznego Betlejemskiego Światła Pokoju jest hasło: „Nieśmy płomień braterstwa”, a rok 2009 ZHP ogłosił Rokiem Braterstwa. Harcerze z obu krajów zdecydowali, że skoro nie ma już granic, to uroczystości

przekazania ognia z Betlejem odbywać się będą na przemian na Słowacji i w Polsce.

Betlejemskie Światło Pokoju jest akcją harcerzy i skautów prawie z całej Europy. Przed świętami Bożego Narodzenia ogień z Groty Narodzenia Chrystusa w Betlejem jest przekazywany skautom

z sąsiednich krajów, by mógł trafić nawet do najdalszych zakątków kontynentu. Akcja została rozpoczęta w 1986 r. w Austrii przez Radio i Telewizję w Linzu jako część bożonarodzeniowej kampanii na rzecz dzieci niepełnosprawnych i osób potrzebujących. W Polsce harcerze z ZHP prowadzą akcję od roku 1991, odbierają Światło od słowackich skautów i przekazują do wszystkich chorągwi, hufców i drużyn harcerskich, a za ich pośrednictwem do mieszkańców miast i wsi.

Dorota Sobolewska-Bielecka



Światło przekazują staszowscy harcerze

„Rolnik” pomaga

Prezent pod choinkę

Działająca w tarnobrzskim Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 grupa wsparcia i wolontariatu „Jestem”, Stowarzyszenie Przyjaciół Szkoły „Bartosz” oraz samorząd uczniowski po raz kolejny już zorganizowały zbiórkę książek, podręczników, artykułów papierniczych, maskotek oraz zabawek.

W latach poprzednich wszystko to, co udało się zgromadzić, przekazywano na potrzeby domu dziecka w Skopaniu. Tegoroczne efekty

dwutygodniowej zbiórki odbywającej się pod hasłem „Prezent pod choinkę” trafiły do dzieci z placówki opiekuńczo-wychowawczej w Tarnobrzegu. Wolontariusze skorzystali z pomocy miejskich parafii, sami odwiedzali różne sklepy, hurtownie, zakłady pracy, a także, po telefonicznym zgłoszeniu, odbierali dary z domów indywidualnych ofiarodawców.

– Zbiórka przerosła nasze wszelkie oczekiwania – powiedział dyrektor szkoły Marzena Jarosz. – W tym roku robimy ją na szerszą skalę, dary zbieraliśmy

w całym mieście i w związku z tym, że tych darów było tak dużo, zdecydowaliśmy część z nich, głównie zabawek, przekazać na oddział dziecięcy tarnobrzskiego szpitala. Młodzież popularnego „rolnika” sama wręczyła przy nieodzownym udziale św. Mikołaja najmłodszym te niespodzianki.

Akcję zakończono uroczystością w tarnobrzskim domu dziecka podczas wspólnej wigilii z działającym przy „rolniku” Zespołem Pieśni i Tańca „Dzikowanie”.

Piotr Duma

Mężów wspominają najczulej

Gorzki smak opłatków

ARCHIWUM DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ W STALOWEJ WOLI



Dom Pomocy Społecznej w Stalowej Woli. W udekorowanej przez pracowników i pensjonariuszy jadalni **spożyto właśnie wigilijną kolację.**

Podzielono się opłatkami. W rogu światełkami pobłyскуje żywa choinka. Mimo iż kuchnia spisała się na medal i żadnego świątecznego jadła na stole nie zabrakło, na twarzach wielu mieszkańców gości jednak smutek. Z niejednych oczu płyną łzy.

Pierwsza Wigilia

Dla 94-letniej Józefy Stefańskiej tegoroczne święta Bożego Narodzenia będą pierwszymi poza domem. Pani Stefania nie rozpacza bardzo z tego powodu, ponieważ nareszcie Wigilii nie spędzi sama! Dla pani Józefy bożonarodzeniowy okres najczęściej kojarzy się z wojną i okupacją. Mieszkała wtedy w Przemyślu. I chociaż w jej akuracie domu, dzięki operatywności męża (był celnikiem), podczas świąt stoł nigdy nie był pusty, tragedia tamtych lat odcisnęła na zawsze piętno w jej pamięci. Święta, o ile to było możliwe, pani Józefa zawsze spędzała w rodzinnym gronie. Była ich liczna gromadka.

– Z reguły pomagałam w przygotowaniu kolacji wigilijnej

– opowiada Józefa Stefańska, wracając wspomnieniami do dawnych lat. – Kleiłam pierożki z grzybami i kapustą, gotowałam czerwony barszczyk. Prezentów pod choinkę nie było. Nie było takiej tradycji. Drzewko zawsze było żywe, wysokie, przybrane bańkami i oświetlone.

Od 1955 roku, czyli zaraz po śmierci pierwszego męża, pani Józefa zamieszkała w Stalowej Woli. Tutaj rozpoczęła nowe życie. Z drugim mężem przeżyła 40 lat. Od dziesięciu znowu jest sama.

– W ubiegłym roku nikt nie zaprosił mnie na wigilię – mówi ze smutkiem. – Postawiłam małą choineczkę. Siedziałam samotna. Trochę sobie popłakałam. W dzień Bożego Narodzenia przyszła do mnie sąsiadka. Dostałam obiad, pieczywo, a nawet prezent.

Wigilia z Rosjanką

Do rozmowy z panią Józefą włącza się Krystyna Jankowska. 13 października skończyła

90 lat. Ona także jest sama. Jej mąż zmarł 24 lata temu. Sama pochodzi z okolic Lwowa. Pani Krystyna ma jednak trochę więcej szczęścia: wszystkie wigilie po śmierci męża spędza u kuzynki w Stalowej Woli. Dwie siostrzenice utrzymują z nią tylko telefoniczny kontakt.

Krystyna Jankowska najcieplej wspomina święta przeżyte razem z ukochanym mężem, mimo iż czasy były naprawdę

ciężkie. Na Wschodzie bowiem twardą ręką rządząli komuniści. Wigilie spędzali zawsze we dwoje, ponieważ los nie obdarował ich dziećmi.

– Pamiętam jak raz zaprosiliśmy do siebie na wigilię żonę pewnego rosyjskiego oficera – wspomina pani Krystyna. – Była ciekawa naszych zwyczajów. Wigilia była skromna i smutna. Był to bowiem czas wojny. Nie mogło jednak zabraknąć kutii, obowiązkowo z dużą ilością maku, miodu i rodzynek, pierogów

z kapustą, czerwonego barszczu oraz ryby po żydowsku. Rosjanie bardzo wszystko smakowało. Dobrze też pamiętam

Wigilia w Domu Pomocy Społecznej w Stalowej Woli

choinkę. Zawsze była żywa i wysoka. Mąż pracował w tartaku, mógł więc sobie wybrać najładniejszą. On też ją ubierał. A robił to tak ładnie. Wieszał na niej kolorowe łańcuchy, jabłka i ciastka zrobione z maki kartoflanej zawinięte następnie w kolorowe papierki. Teraz mam małą, sztuczną choinkę. Stawiam ją na pokojowej szafce.

Andrzej Capiga

Luksusowy azyl

Dom Pomocy Społecznej im. Józefa Gawła w Stalowej Woli rozpoczął działalność 13 listopada 2000 r., na podstawie uchwały Rady Powiatu. Placówka ma charakter ponadlokalny i jest przeznaczona dla osób przewlekle somatycznie chorych. Nad mieszkańcami sprawują opiekę lekarz pierwszego kontaktu, psycholog, psychiatra oraz kardiolog. W dziale medycznym pracuje 13 pielęgniarek, 13 opiekunek, 8 pokojowych, 2 fizjoterapeutów oraz terapeuta do spraw terapii zajęciowej. Zatrudniony jest również pracownik socjalny, instruktor kulturalno-oświatowy, kapelan, a także pracownicy administracyjni. Na trzech kondygnacjach jest 88 miejsc mieszkalnych. Pokoje są jedno-, dwu- i trzyosobowe, każdy z łazienką wyposażoną w uchwyty dla niepełnosprawnych. W domu znajdują się kaplica, biblioteka, jadalnia, gabinet lekarski, gabinet fizjoterapii oraz świetlica terapii zajęciowej. Na każdym piętrze mieszczą się świetlice dziennego pobytu, sale telewizyjne, a także aneksy kuchenne, w których mieszkańcy przygotowują sobie dodatkowe posiłki. Przygotowano 38 pokoi jednoosobowych, 19 dwuosobowych i 4 trzyosobowe. Mieszkańcy mają możliwość podnoszenia swojej sprawności fizycznej poprzez udział w terapii zajęciowej i rehabilitację medyczną.

Kapłański jubileusz w Ostrowcu

Pół wieku służby

W niedzielę 14 grudnia w kościele pw. św. Michała Archanioła w Ostrowcu Świętokrzyskim obchodził **jubileusz pięćdziesięciolecia** święceń kapłańskich ks. prałat Tadeusz Lutkowski.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kolegiacie ostrowieckiej, sprawowaną pod przewodnictwem Księdza Jubilata z udziałem bp. Edwarda Materskiego, seniora diecezji radomskiej, bp. Andrzeja Dziegi i bp. Edwarda Frankowskiego. Eucharystię koncelebrowali także ks. prof. Józef Krasieński oraz trzej inni jubilaci: ks. Jan Mikos, ks. inf. Roman Chwałek i ks. inf. Edmund Markiewicz.

W homilii bp Andrzej Dziega przypomniał życiorys oraz drogę kapłańską ks. Tadeusza Lutkowskiego. Swoją obecność licznie zaznaczyli także księża z diecezji sandomierskiej i radomskiej. Jednym z bardziej wymownych momentów był obrzęd, podczas którego ks. jubilat złożył wyznanie wiary oraz otrzymał jubilatki krzyż. Na zakończenie biskupi udzielili ks. prałatowi specjalnego błogosławieństwa. Cała uroczystość stała się okazją do wypowiedzenia słów wdzięczności przez parafian, przedstawicieli władz

lokalnych oraz różnych instytucji za wieloletnią i oddaną posługę duszpasterską jubilata w hutniczym mieście.

Ks. prałat Tadeusz Lutkowski przyjął święcenia kapłańskie pięćdziesiąt lat temu, 14 grudnia 1958 r., w kościele seminarijnym pw. św. Michała Archanioła w Sandomierzu. Dwadzieścia pięć lat pracował duszpastersko w Ostrowcu Świętokrzyskim, przez trzy lata był wikariuszem w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego, a od 22 lat jest proboszczem w kolegiacie św. Michała Archanioła. Był wieloletnim dziekanem dekanatu Ostrowiec Wschód. W 1994 r. został odznaczony przez Ojca Świętego Jana Pawła II godnością honorowego kapelana Jego Świątobliwości, a w 2000 r. mianowany prałatem dziekanem erygowanej Kapituły Ostrowieckiej przy kolegiacie św. Michała. Za całokształt swojej pracy duszpasterskiej został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ks. Michał Szawan



Błogosławieństwa jubilatowi ks. Tadeuszowi Lutkowskiemu udzielił trzech biskupów

Komentarz tygodnia

felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”



Minał rok

Podsumowanie wydarzeń, które miały miejsce w mijającym roku w naszym regionie, muszę zacząć od zdarzenia bolesnego dla całego sandomierskiego Kościoła – od śmierci biskupa pomocniczego Mariana Zimałka. Nie jest tajemnicą, że tego ciepłego, dobrego człowieka i wybitnego duszpasterza pięknie wspominały i podczas pogrzebu, i później również osoby, które nieczęsto bywają na Mszy św. Bp Marian posiadał bowiem wielką umiejętność obcowania z ludźmi, spotkania się z nimi nie tylko od święta, prowadzenia ciekawych rozmów na wiele tematów. Opowiadał mi jeden z sandomierskich kolegów, jak podczas pewnego wydarzenia muzycznego nagle pojawił się bp Zimałek. Zapytany przez gospodarzy, skąd to zainteresowanie imprezą, odpowiedział wesoło, że ma dużo czasu i chciałby trochę poobcować z kulturą. Taki właśnie był zmarły – skromny, otwarty i ciekawy ludzkich spraw. Wielka szkoda, że dobry Bóg zechciał wezwać go do siebie...

Wydarzeniem, na które czekali ludzie „Solidarności”, były sierpniowe obchody XX rocznicy historycznych strajków w Hucie Stalowa Wola. W auli WZNoS KUL spotkał się kwiat dawnych i obecnych działaczy związku. Oczywiście nie zabrakło witanego owacyjnie biskupa „Solidarności” Edwarda Frankowskiego, który dwa miesiące później odebrał przyznany mu przez Krajowy Zjazd Delegatów honorowy tytuł „Zasłużony dla NSZZ Solidarność”.

Jeszcze podczas obchodów XX rocznicy strajków w Stalowej Woli prezydent RP Lech Kaczyński pięknie docenił działaczy wówczas nielegalnego związku, którzy w kwietniu i maju, a przede wszystkim w sierpniu 1988 r., kierowali największym protestem politycznym w schyłkowym okresie PRL. Za wielką determinację, ale i mądrość polityczną w czasie tamtych wydarzeń Krzyże Oficerskie OOP otrzymali przywódcy strajkowi Wiesław Wojtas i Wiesław Turasz, a Krzyże Kawalerskie OOP Maria Barwińska, Czesława Szpytma, Władysław Liwak i Roman Sudoł. Bo pamiętajmy, że o sierpniowym proteście w HSW przez wiele dni nie informowały opinii publicznej reżimowe media. W końcu zastrajkował potężny zakład zbrojeniowy. Dzisiaj wiemy, że poważnie rozważano siłowe rozwiązanie konfliktu.

Doniosłym wydarzeniem w diecezji sandomierskiej stało się nawiedzenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, który 13 września powitali na Świętym Krzyżu ordynariusz sandomierski bp Andrzej Dziega oraz wierni ze wszystkich zakątków regionu. Peregrynacja Cudownego Obrazu w poszczególnych dekanatach trwa od dwóch miesięcy. Zakończy się we wrześniu 2009 r.

„Trzeba nam stanąć przed Królową, aby na nowo rozpoznać nasze zadania, nasze możliwości i nasze słabości, aby odzyskać nadzieję. Potrzebujemy Nawiedzenia” – napisał w liście pasterskim biskup sandomierski A. Dziega. Myślę, że w czasach kryzysu gospodarczego takie właśnie religijne skupienie przy Jasnogórskiej Królowej Polski będzie nam w nadchodzącym roku bardzo potrzebne.

Wigilie z zesłańca



KS. ARKADIUSZ BAJAK

Bezkręsy syberyjskich śniegów nie przeraża ks. Arkadiusza Bajaka

NA SYBERII. Marzy o szopce z lodu przed polskim kościołem.

Takiej jak przed katedrą w Irkucku...

tekst

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniedelny.pl

Ks. Arkadiusz Bajak tydzień jechał koleją do swojej pierwszej misyjnej parafii. Na dworcu nie witały go, jak sądził, tłumy, tylko dwie staruszki... Bagatoła leży w krasnojarskim kraju. Żyje tam około 3 tysięcy rdzennych Polaków (mówią dobrze po polsku). Na południu, w Abakanie, jest nawet polska szkoła i działa zespół ludowy „Krakowiak” (przyjeżdża do Rzeszowa na Festiwal Polonijny).

Od pięciu lat ks. Arkadiusz jest już jednak w Bracku. Jeszcze jakieś tysiąc kilometrów dalej na wschód! W duszpasterskiej pracy pomagają mu dwie siostry służebniczki – Maria Gola i Teresa Nowosiadło oraz ks. Marcin Dragon.

– Jest tutaj znacznie mniej Polaków – mówi ks. Arkadiusz – zaledwie 250, ale za to wyjątkowych, jak na przykład zmarła niedawno pani Irena, która w 1945 roku zakochała się w radzieckim oficerze i wyjechała z nim na Sybir.

W Bracku ks. Arkadiusz, który mówi już z wyraźnym rosyjskim akcentem, rzadko odprawia Msze św. po polsku, gdyż rodacy

nie mówią w ojczystym języku. Na początku na nabożeństwa przychodzili głównie ludzie starsi, obecnie zdecydowana większość to ludzie w średnim wieku oraz dzieci i młodzież.

Przywracają tradycje

Starsi Polonusi żywo kultuwają rodzinne tradycje.

– Znam rodzinę – opowiada ks. Arkadiusz – obydwójce mają ponad 80 lat, bardzo dobrze znają polskie kolędy, nawet takie, o których sam nie mam pojęcia. Może zna je moja babcia. W Adwencie wierzący chodzą oczywiście na Roraty i uczestniczą w adwentowych rekolekcjach. Świeckich tradycji raczej nie ma; w Rosji bowiem najbardziej lubiane i celebrowane święto to Nowy Rok.

Polscy misjonarze starają się od dwunastu lat przywracać na odległej i mroźnej Syberii bożonarodzeniowe tradycje.

– Dla mnie sukcesem jest już fakt, iż moi parafianie ubierają choinkę 24, a nie 31 grudnia, jak to było jeszcze do niedawna – podkreśla ks. Arkadiusz. – Wcześniej bali się przyznać, że są ludźmi wierzącymi. W szkole nauczyciele mieli nawet obowiązek pytać dzieci, czy się modlą i czy świętują Boże Narodzenie! Rodzice w obawie przed represjami nic na ten temat nie mówili.

Teraz sytuacja z roku na rok zmienia się na lepsze. W polskich domach na dalekiej Syberii już bez strachu ubiera się choinkę na Wigilię. Jest też sianko na stole i biały obrus. Gospodynie serwują również tradycyjne polskie potrawy, wszystkie oczywiście postne, w tym między innymi barszcz czerwony z uszkami. Dla samotnych wigilię przygotowują polscy misjonarze przy pomocy sióstr służebniczek.

mi

Wszyscy łamią się wtedy opłatkiem i śpiewają koledy.

O północy, podobnie jak w Polsce, wierni udają się na Pasterkę. W kościele, pięknie udekorowanym i bogato oświetlonym, stoi oczywiście szopka i choinka (drewniany kościół został przywieziony z Niemiec na sześciu ciężarówkach). Po Mszy św. ludzie pomagają sobie wzajemnie, odwożąc się autami do domu. Na Pasterce pojawia się również wielu Rosjan, którzy przychodzą z czystej ciekawości.

– W głębi Syberii, w tajdze – mówi ks. Arkadiusz Bajak – Polacy z dziada pradziada kultywują rodzinne tradycje. Nie bali się, że ktoś ich wyda, bo z reguły dobrze się znali, gdyż przyjechali tutaj jednym transportem. Wprawdzie wyjechali z Polski jako dzieci, ale dużo zapamiętali. Są miejscowości, gdzie czekają na mnie zaledwie 3–4 osoby! Ale nie chcą ich opuszczać.

Mikołaj zamiast Mroza

– Jedną z naszych głęboko kultywowanych chrześcijańskich tradycji – zwierza się ks. Arkadiusz – jest na przykład wizyta św. Mikołaja. W Rosji zastępuje go Dziadek



Mróz. Próbujemy, i chyba z dobrym skutkiem, zastąpić go jednak naszym świętym. I nie chodzi tutaj o jakieś wielkie prezenty, ponieważ ludzie tutaj są na ogół bardzo ubodzy, lecz o symboliczną paczkę, będącą zwykłym gestem ludzkiej życzliwości.

Paczki przygotowują misjonarze razem z siostrami, czasami dostają je z Polski. Obdarowywani są zarówno dzieci, jak i dorośli. Parę lat temu, gdy św. Mikołaj po raz pierwszy zawiązał do wiernych w Bracku, niektórzy głośno w kościele płakali, gdyż do tej pory nikt im jeszcze żadnego prezentu nie podarował. Teraz w św. Mikołaja wciela się parafianin, pan Andrzej. Pan Andrzej ma sporo niewierzących kuzynów, którym także przynosi prezenty. Gdy zbliża się Nowy Rok, nie mogą się już doczekać jego wizyty.

– Nie myślałem, że będę w Rosji dłużej niż rok – zwierza się ks. Arkadiusz Bajak. – Pojechałem tam, bo nikt inny nie chciał. Teraz nie mogę już ich opuścić, bo wyglądałoby to na zdradę. Ci ludzie czekali na kapłana nieraz po kilkadziesiąt lat! Bóg dał mi łaskę, by być z nimi.



Pierwsza Komunia św. polskich zesłańców

O. Arkadiusz Bajak CMF

Ks. Arkadiusz Bajak (klaretyn) pochodzi z Dobrej koło Staszowa. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu. Rok spędził w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łodzi. Potem przez rok pracował jako kapelan szpitalny we Wrocławiu. 19 września 1996 roku wyjechał na swoją pierwszą misję – do Bagatoty w Krasnojarskim Kraju, w Rosji. Od sześciu lat posługuje tysiąc kilometrów dalej na Wschód, w Bracku nad Angarą. Do Polski przyjechał dzięki pomocy grona kapłanów, przyjaciół ks. Jerzego Warchoła, proboszcza parafii Opatrzności Bożej w Stalowej Woli. Ks. Arkadiusz ma brata Mariusza – również księdza.

Wspólnota apostołów

Misjonarze klaretyni to kapłani, bracia i klerycy prowadzący życie na wzór wspólnoty apostołów. Usiłują osiągnąć ewangeliczną doskonałość, naśladować Jezusa Chrystusa. Duchowość apostołska klaretynów ukierunkowana jest na misjonarską posługę słowa Bożego. Głównym źródłem duchowości klaretynskiej jest „Autobiografia” św. Antoniego Klareta – założyciela zgromadzenia. Klaretyni oddają szczególną cześć Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. Zgodnie z definicją założyciela:

„Synem Niepokalanego Serca Maryi jest ten, kto płonie miłością i rozpala nią wszystko na swej drodze. Kto skutecznie pragnie i wszelkimi środkami usiłuje rozpalici wszystkich ludzi ogniem Boskiej miłości. Nic go nie odstrasza, raduje się w niedostatku, podejmuje trudy, chętnie się poświęca, znajduje upodobanie w oszczerstwach i radość w udrękach. Myśli wyłącznie o tym jak naśladować Jezusa Chrystusa w modlitwie, pracy i cierpieniu, zawsze i jedynie starając się o większą chwałę Boga i zbawienie dusz”.

Katolicy w Rosji

Rosyjscy katolicy to dziś około 600 tys. wiernych zarejestrowanych w parafiach. Kształceniem duchownych zajmuje się działające w Petersburgu Wyższe Seminarium Duchowne pw. Maryi Królowej Apostołów. Katolicy w Rosji wydają kilkanaście gazet i czasopism, a wśród nich jeden tygodnik ogólnopolski „Świat Ewangelii”. W Nowosybirsku działa katolicka telewizja „Kana”. Istnieją także dwie katolickie rozgłośnie: Radio Maryja w Petersburgu oraz Radio Dar w Moskwie.



Przed polskim kościołem w Bracku

KS. ARKADIUSZ BAJAK

PANORAMA PARAFII pw. Świętej Rodziny w Trześni

Przed okrągłym jubileuszem

Spiczasta kopuła kościoła parafialnego pw. Świętej Rodziny w Trześni już od ponad stu lat wyraźnie góruje nad płaską okolicą. Sama zaś **parafia istnieje już z górami 700 lat!!!**

Kościół, mimo iż na zewnątrz wygląda na imponującą neo-romańską budowlę (według planu Jana Sasa Zubrzyckiego), w środku wydaje się dużo mniejszy, chociaż bardzo zdobny. O jego urodzie stanowi na pewno okazała, wykonana w 1941 roku a obecnie odnawiana polichromia (gotowe są już absyda i prezbiterium) – dzieło profesora krakowskiej ASP K. Haydukiewicza, który ukrywał się w Trześni w czasie II wojny światowej. Świątynia została zbudowana z cegły i uwieńczona pięknym kamiennym portalem. Na uwagę zasługują również witraże, obecnie w renowacji, poświęcone Świętej Rodzinie.

– Przygotowujemy się do jubileuszu 700-lecia parafii – powiedział ks. proboszcz Marian Kondysar. – Dokładna data jej powstania nie jest jednak znana, prawdopodobnie były to lata 1302–1320. Kościołów było kilka. Najwięcej wiemy o drewnianym, poprzedzającym obecny, który stał w tzw. międzywalu rzeki Trześniówka. Teraz jest tam kapliczka. Pierwszy z kościołów był pw. św. Mikołaja, a następne Świętych Aniołów Stróżów. Nie wiem – śmieje się ks. proboszcz – czy parafianie przestali wierzyć w Mikołaja czy też zwątpili w opiekę Aniołów Stróżów, ale obecny murowany został już poświęcony Świętej Rodzinie. Może stało się to pod wpływem dużej promocji Świętej Rodziny przez papieża Leona XIII.

Trzy podejścia

Ostatni remont parafialnego kościoła został przeprowadzony



Polichromia kościoła w trakcie renowacji

w latach 1988–1989. Obiekt ma centralne ogrzewanie i nowoczesne nagłośnienie. Obecnie w ramach przygotowań do jubileuszu 700-lecia parafii sporo pracy wykonano także i w kościołach filialnych.



W Furmanach odnowiono elewację zewnętrzną oraz schody. W Orłiskach z kolei przebudowano wieżę i zakupiono nowy dzwon. W Sokolnikach, jako wotum wdzięczności za Bożą opiekę w czasie powodzi, urządzono skwer im. Jana Pawła II z krzyżem, na którym zaznaczono poziom, do którego dochodziła woda.

– Parafianie są hojni, jeśli chodzi o remont kościoła – finansują go z własnych środków – mówi ks. Marian Kondysar. – Niestety, do tej pory nie udało się nam skorzyszczać z funduszy unijnych. Już trzy razy pisałem wnioski do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o finansowe wsparcie, ale bez rezultatu. Wprawdzie kościół jest w rejestrze zabytków, lecz w porównaniu z innymi świątyniami, nawet nie średniowiecznymi, ale chociażby barokowymi – przegrywamy.

Andrzej Capiga

Zapraszamy na Msze św.

Niedziele i święta: **7.00; 8.30; 10.15; 12.00 18.00; 17.00** (zimną)
Kaplica w Furmanach: **8.00, 11.00**
Kaplica w Orłiskach: **9.30**
Dni powszednie: **7.00; 18.30; 17.00** (zimną)



Zdaniem proboszcza



Moja parafia liczy prawie 4,9 tys. wiernych. Jest bardzo rozczłonkowana. Są w niej duże

miejscowości jak Trześń i Sokolniki oraz mniejsze – Furmany czy Orłiska. Historia parafii dzieli się na okres przed powodzią (2001 rok) i po niej. Kataklizm ten pokazał z jednej strony determinację i solidarność mieszkańców, a z drugiej obnażył różne ludzkie słabości. Życie parafialne z kolei cechuje tradycyjna polska pobożność, która ujawnia się podczas kościelnych świąt czy dożynek. Wierni bardzo licznie gromadzą się też na Pasterkach, zarówno w kościele głównym, jak i w filialnych. Parafia jest rozśpiewana. Wiernych wspomagają w tym schole i parafialny chór. Sam tytuł kościoła, pw. Świętej Rodziny, w czasach tak zwariowanych jak obecnie, kiedy wszyscy przeciw tej rodzinie się sprzysięgają, jest jakimś symbolem i wartością, którą trzeba mocno akcentować. Brakuje nam bowiem wzorców Świętej Rodziny.

Ks. Marian Kondysar

Ur. w 1947 roku w Rudniku nad Sanem. Skończył WSD w Przemyśle w 1972 roku. Święceń kapłańskich udzielił mu bp Bolesław Taborski w bazylice w Leżajsku. Pierwsza parafia Błazowa k. Rzeszowa, potem Chmielów, Nisko, Stalowa Wola; Caritas sandomierskiej diecezji i Wydział Duszpasterstwa Kurii Diecezjalnej. W Trześni od 2004 roku. Hobby – wędrówki po Bieszczadach. W pracy w parafii pomagają mu wikariusze księża Jacek Paluch i Grzegorz Stadnik.